

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

---

**Warszawianka**

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

# Warszawianka

PIEŚŃ Z ROKU 1831

## OSOBY

MARIA

ANNA

CHŁOPICKI

MŁODY OFICER

STARY WIARUS

CHÓR

Rzecz dzieje się w roku 1831, 25-ego lutego, w dniu trzecim bitwy pod Grochowem.

## DEKORACJA

*Na przedmieściu; w dworku; na parterze. Salon obszerny. Styl cesarstwa. Sala jasna biała; ściany dzielone pilastrami<sup>1</sup> wysokimi; czasem szczególnie jaki zazłocony. W głębi dwa szerokie okna, ledwo pilastrami rozdzielone, tak bliskie siebie — zajmują całą prawie ścianę. Z prawej i lewej drzwi wysokie; nad drzwiami szerniałe obrazy: portrety w strojach z roku 1810. Między oknami, na wysokim postumencie: popiersie Cesarza Napoleona jako Augusta Imperatora, z opaską liści laurowych; popiersie marmurowe, białe. Posadzka ciemna, nieomal czarna. Stary garnitur<sup>2</sup> mebli białych pierwszego cesarstwa; na oparciach krzeseł lutnie toczone w przezroczach. Na środek sali wysunięty klawikord. Od stropu zwisa kinkiet brązowy. Spoza białych tiulowych firanek w oknach widać gościniec tuż popod oknami; w dali ogrody i miasto w śniegu i śnieg jak prószy. Poranek: blisko siódma. — Nieustanne dalekie huk strzałów armatnich, przyciszone, ledwo słyszalne, trwające przez cały czas sceny. Osób dużo: generałów, oficerów, obywateli w strojach z r. 1830: grupami chodzą i rozmawiają ożywienie półgłosem; wojskowych miny wyzywające: są starsi wysłużeni pod Napoleonem, są młodszy wolontariusze<sup>3</sup>. Na przodzie, z lewej, stoi CHŁOPICKI w ubraniu cywilnym, ciemnym, w zarzuconym i udrapowanym bardzo szerokim płaszczu siwym; ręce założone na piersiach, głowa zadarta do góry; w całej staturze<sup>4</sup> sztywnej, dumnej, pogardliwej widać energię, siłę, moc, nieprzyjętność. Stoi sam jeden zamysłony, zniecierpliwiony myślami... Na sali znajdują się: generał Jan Skrzynecki, generał Ludwik Michał hrabia Pac, generał Jan Nepomucen Umiński, Piotr Wysocki, Barzykowski, Kazimierz Małachowski, Rybiński, dwaj Niemojowscy, dwaj Mycielscy, Ledóchowscy, Wołowski, Błendowski, Borzewski, Zawisza, Plichta. MARIA i ANNA, dorosłe panny, córki pani domu, obiedwie ubrane białe; u sukien spódnice szerokie; rękawy baniaste sztywne, nisko od ramion; — tyłem do widza zwrócone, siedzą przy klawikordzie i grają, sposobiąc się do śpiewu. — Na sali głośna rozmowa, która w miarę gry ustępuje.*

— gdy się ucisza:

<sup>1</sup>pilaster — detal architektoniczny w formie kolumny przylegającej do ściany. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>garnitur — komplet. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>wolontariusz — ochotnik. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>statura — postawa. [przypis edytorski]

MARIA  
do ANNY

-----  
Odbiegł — mnie groza opadła i lęki; —  
siadał na koń — gdym właśnie ku oknu podeszła; —  
świt był szary — — snac<sup>5</sup> dostrzegł sukienki  
mojej białej,  
bo zwrócił ku mnie głowę i rękę do piersi  
przycisnął; — razem z tymi był, którzy najpiersi  
odjeżdżali; wiedz, że sam generał  
znaczył mu posterunek; wyznał mi — to dowód  
niezwykłego uznania...

Żołnierz

ANNA  
Ale jakież powód  
mógł zająć, biec tak szybko od nas,  
gdy inni wszyscy są jeszcze tu razem.

MARIA  
Chciałam, by się odznaczył.

ANNA  
Twoim więc rozkazem?...

MARIA  
Nie nazywaj rozkazem, czego pragnie dusza.  
Pragnę dłań Sławy; — lęk mnie przed Losem zdejmuje,  
muzykę szczęścia oddala i zgłusza.  
Niepokój cienie swe nade mną snuje.

-----  
MŁODY OFICER  
do CHŁOPICKIEGO

.....  
Ja się kocham w młodszej,  
w blondynce tej, panie generale.

CHŁOPICKI  
*nagle głowę zwraca ku pannom, mierzy je wzrokiem i wraca głową do dawnej pozycji*  
Starsza mi się podoba więcej,  
— to i ty rozkochany,  
a pewno rozkochanyś na śmierć;  
czemuż nie tamta —?  
Zazdrościłbym dumy, co jej rysuje czoło.

MŁODY OFICER  
Jej narzeczony właśnie jest w naszym pułku  
i nawet blisko pana, generale.

CHŁOPICKI  
...Oczywiście młody —  
skoro szlify czuje u ramion,  
tylko się kochać — któż to?

<sup>5</sup>snac a. snadź (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

ANNA  
*która posłyszala*  
Powiemy, aż się czym odznaczy.

CHŁOPICKI  
Odznaczy się — niewątpliwie, że się odznaczy,  
bo za tym goni; —  
jedno<sup>6</sup>, że ci młodzi romantyzują;  
oni poetyczni są — udzielne króle  
fantazji; każdy z nich gra wielką rolę  
komandorską;  
patrzę po czołach, wszędy samowolę  
bajrońską czytam:  
jako żołnierz w portfelu układa poemat  
własnego bohaterstwa; marszałkowskie laski  
rozchwytaliby może na usługach Francji;  
w Polsce nie będzie z nich nic, jako zwykle. —  
Tu potrzeba Cezara, tu wzajem się głuszą.

sława, władza

MŁODY OFICER  
Ktoś nieugięty, jako Cromwell, Bonaparte,  
gdyby się nagle stał działania duszą...

CHŁOPICKI  
To my Bonapartowscy — myśmy tu przynieśli  
orły napolijońskie, pochwyte w lot.  
Každy z nas za Cyncynnata<sup>7</sup> się ma, za źródło cnót; —  
myśląc, że gdy obejmie godność, którą sobie  
nałoży sam, zdziwi pół świata.

PAC  
Naśmiesz pół świata.

CHŁOPICKI  
Orły padają z bólu; gną, łamią się im skrzydeł loty,  
gdy je obsiadła zawiść stadem wronim  
a w orlich piersiach serca są bijące,  
zbyt czule, wzajemnymi zdradami krwawiące.  
Rzuciłem już raz bułat<sup>8</sup>, bo różgi liktorskie<sup>9</sup>  
za moją togą siekły zbyt powolnie; —  
widziałem, że nie zdzierzę, królów takie tłumy  
znajdując co dzień.

SKRZYNECKI  
Wydaleś sąd dumy;  
że nikt prócz ciebie dzieła nie podola.

CHŁOPICKI  
Niechaj kolejno rosą dyktatory; —  
patrz po sali, jak nasi statyści się puszą;

<sup>6</sup>*jedno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]  
<sup>7</sup>*Cyncynnat* — Lucius Quinctius Cincinnatus, rzymski patrycjusz z V w. p.n.e., sprawował urząd konsula w 480 p.n.e.; wg legendy, po upływie swej kadencji wrócił do pracy na roli. [przypis edytorski]  
<sup>8</sup>*bułat* — stalowe ostrze bądź stal, z której wyrabiano broń białą. [przypis edytorski]  
<sup>9</sup>*różgi liktorskie* — noszone przed urzędnikami w staroż. Rzymie stanowiły symbol władzy. [przypis edytorski]

co jeno<sup>10</sup> który cień idei schwyci,  
kruszyńcę inszej, niż myśl Chłopickiego,  
już tworzy książkę — kreśli pamiętniki;  
Wzrasta wolumen, *traitement*<sup>11</sup> polityki,  
połowych działań, taktyka, brawura,  
jaką kiedy w boju  
stosować należało; po szkodzie, jako zawsze,  
będzie można rozmyślać nad nią w czas pokoju.  
Już widzę: jak się księgą błędów przyszłość pieści,  
gdy zasiędzie splakana czytać, zdarta z cześci;  
po wojnie — jutro.

#### SKRZYNECKI

Generał nas satyrą mierzy, godząc trafnie,  
niż dyktatorską dłonią w myśl spraw narodowych.

#### CHŁOPICKI

Satyrą trafnie kluty, sok trucizn surowych  
wszczepiłem sobie w krew i krew się burzy.

#### SKRZYNECKI

Znam ją z dawna — niech jeno dłoń krajowi służy.

#### MARIA I ANNA

*grają i śpiewają*

«Oto dziś dzień krwi i chwały,  
oby dniem wskrzeszenia był;  
w gwiazdę Polski orzeł biały  
patrząc, lot swój w niebo wzbił  
a nadzieją podniecany,  
woła na nas ze wszech stron:  
powstań, Polsko.....»

śpiew

*Ogólne poruszenie; przerywają wołaniami, nucą półgłosem; śpiew panien ginie w zamieszaniu wykrzyków; po chwili znów słychać:*

#### MARIA I ANNA

*śpiewają*

«powstań Polsko, skrusz kajdany,  
dziś twój tryumf, albo zgon.»

#### CHŁOPICKI

*wśród ogólnej rozmowy*

Otóż to, otóż to: zgon! wtedy, gdy trzeba,  
żeby Mars<sup>12</sup> w pełnej zbroi gnał przez pola.  
Tu jest ukryty miazm<sup>13</sup> rozstroju i rozkładu  
w malowniczości zgonu. To poemat  
dla romantycznych głów:  
kryjcież im czoła w czarne pióropusze  
i dajcież im kir<sup>14</sup> na ubiory;

Żołnierz, Śmierć

<sup>10</sup>*jeno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*traitement* (fr.) — tu: omówienie. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*Mars* (mit. rzym.) — bóg wojny. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*miazm* — dziś popr.: miazmat, tj. trujący wyziew. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*kir* — czarna tkanina, symbol żaloby. [przypis edytorski]

niech się stroją, wojownicy romansów...  
 «Los mój mnie woła — otom gotów — zginę;  
 za czym w nieśmiertelności po wieki zasłynę...»  
 Cesarz bił brawo Talmie i ja biłem brawo.  
 Teraz z parkietu zszedłem do tragedii,  
 otoczony sztabem tych, którzy się grobom  
 ślubują...  
 Maryjo!! myśmy szli wśród gradu kul,  
 przez deszcz kul, pod górę, pędem  
 a droga, jak skała wyschła od słońca,  
 kurzawę nam sypie w oczy i mgłą piasku obrzuca  
 a myśmy na wierch sam w galopie dopadli —  
 tam! tam! skał to był wierch przepaścisty...  
 Żadnemu nie ocieniła czoła myśl o zgonie.  
 Siła wojny, duch wojny, dzierżący sto grotów,  
 przemocą szedł z nami; za nami  
 W dął nieprzeparty wichrowy huragan  
 potęg zwycięskich i krzyczał: *Victoria*<sup>15</sup>!!!  
 Słońce nas swoim promieniem porwało  
 do wyżyn Sławy. Tak, byliśmy: chłopcy,  
 pierwsi żołnierze sławni Europy.  
 Postrach szedł przed nami na mil tysięcy  
 i miast tysięcznych otwierał zawory<sup>16</sup>;  
 a gdzie był opór, był mieczem Chrobrego  
 cięć i upadał w gruz. Ha, mógłbym przysiądz,  
 że wielki polski Duch stał się widomy.  
 Z wyżyn huczały nam armatnie gromy,  
 jako wulkany w skrach, w ogniach i dymie.  
 Było nam wtedy Zwycięstwo na imię  
 i tylko takie zazналиśmy hasła...  
 A dziś... wy chcecie zgonu. — Więc zagasła  
 Marsowa gwiazda: — wy młodzi, wy młodzi,  
 wy się stroicie w szlify, w pióropusze  
 a zagrobowy laur wabi wam duszę.  
 Czoła tak dumne, wyniosłe, senackie —  
 serc czystość, nieprzystępne pychy lackie<sup>17</sup>  
 mundurami spowite, zatknięte na szpadzie. —  
 Skąd ta żałość, skąd niemoc, skąd śmierci żądanie? —  
 Jakież się smutku cień nad wami kładzie? —  
 Wasze śpiewy, rozmowy — ukazują groby.  
 Sztandary otulacie szarfami żałoby.  
 Wy rycerze, z rozkoszą goniący w podziemie. —  
 Wam tak śpieszno, wzywają was duchy z Erebów<sup>18</sup>;  
 Już to w nocy wieczystej wam miło  
 utonąć — uroczystych spragnieni pogrzebów —?  
 Już się wasze wołanie spełniło?

#### SKRZYNECKI

Wielka tajemnic chusta rozwieszona  
 ponad Olszyną, a główny generał,  
 jakby ze śmiercią przymierze zawierał,  
 żołnierzom pewny zgon rozgłasza wokół.

<sup>15</sup>*victoria* (łac.) — zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>*zawora* (daw.) — zamknięcie. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>*lacki* — polski. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>*Ereb* (mit. gr.) — kraina umarłych. [przypis edytorski]

CHŁOPICKI

I toż wojownik jest, rycerz a sokół,  
orzeł, Zewsowy<sup>19</sup> ptak, żołnierz hartowny,  
jeśli sercowych żalów łzą chce być wymowny  
i myślą goni za snu marą zwodną  
i we śmierć wierzy.

SKRZYNECKI

Żle działa na ludzi.  
Żymirski jakiś pęd śmiertelny budzi.

CHŁOPICKI

Jak i ten młody — a śliczny a strojny;  
w oczach mu błękit się palił, jak niebo,  
gdy się zwierciedli pod wileńskim zamkiem  
w rzece, a rzeką płynie czar upojny. — —  
Jak on się gwałtownie dopominał i dopraszał;  
widać chciał tego grobu ze Żymirskim razem. —  
Przyzwoliłem, chciał lecieć tam, wytrwał w uporze.  
Odchodził, mogłem wstrzymać go jednym wyrazem;  
patrzyłem w jego oczy, twarz, wyraz, postawę  
i kamieniałem w ruchu — szedł za Sprawę —  
tam szedł, gdzieś dalej, niżeli te szanice,  
w Sen, we wieczność, w rabatach<sup>20</sup> polskiego żołnierza  
— już widzę, jako wzdęła się mogiła świeża.  
I lzy w oczach, lzy w oczach, lzy perłowe sznury  
na mundurze; zachwyty lzy czy melancholii —?  
Ha! gdyby cesarz dostrzegł: żołnierz płacze!

Żołnierz, Ofiara, Łzy

—————  
Nie powróci, nie wróci, «Amen» napisano<sup>21</sup>  
miał na czole, na sercu, głęboko; — dziś rano  
będziem natychmiast wiedzieć. Znam, jacy są gracze.  
Niewątpliwie w raporcie przekaże mi swoją  
ostatnią prośbę: — wstążka czy pamiątka,  
że narzeczonej jego zwrócić muszę.

SKRZYNECKI

Rekonesansu nie ma do tej chwili.

CHŁOPICKI

Czekam i kroku stąd wprzód nie ruszę;  
to ważny moment w walce, ta pozycja;  
to punkt zwrotny.

SKRZYNECKI

Tam oni biją się za wolno.

CHŁOPICKI

A trzeba właśnie tam, by tęgo bili.  
Z dawnaś powinien mieć buławę polną; —  
niedolegi, co twego talentu nie znają.

<sup>19</sup>Zewsowy — dziś popr.: Zeusowy. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>rabaty — wyłogi na mundurze. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>napisano — dziś popr.: napisane. [przypis edytorski]

SKRZYNECKI

Wróżbici są — przeczucia zwodzą złe potęgą wizji;  
nie ostoją się długo, krzyż nad nimi kreślę.

CHŁOPICKI

Bierz ich czart; zbyt się długo trzymali ku szkodzie.  
Niechby raz ich porwała w uścisk Śmierć przemożna.

SKRZYNECKI

Pozycji raz oddanej odbierać nie można,  
ani komu innemu powierzyć dywizji.

CHŁOPICKI

Tak, to najpierwsza zasada karności.

SKRZYNECKI

Żymirski od dni kilku przedziwnie zmieniony,  
każdego swoich przeczuć czynił spowiednikiem.  
Żołnierzom stawiał widma przed oczy ogromne;  
mówił o walkach dusz nad bojowiskiem,  
gdzie jest wszechwładna Śmierć...

CHŁOPICKI

Cagliostro<sup>22</sup>, wróżby —?  
Wojak! powinny jemu być wichry za drużby.  
Sen takiej bitwy, Sen wielkiego boju  
kołysze duszę mą — ...z daleka słyszę:  
wielki bój — ducha mego czarodziej kołysze —  
lat tyle...

MŁODY OFICER

*w rozmowie z ANNA*

...Na kwaterach część została w mieście,  
a my tu w pogotowiu.

ANNA

*w rozmowie z MŁODYM OFICEREM*

Zatem wciąż jesteście  
w połączeniu z Olszynką.

MŁODY OFICER

Co chwila ktoś cwałem  
dobiega do nas lub od nas powraca,  
jak rekonesans — a przyniósłszy raport,  
stawa przed nami tu, przed generałem.  
Być może, że właśnie Józef...

CHŁOPICKI

*który posłyszał*

Otóż to imię mego bohatera.

---

<sup>22</sup>Cagliostro, *Alessandro* (1743–1795) — wł. awanturnik i alchemik. [przypis edytorski]



MŁODY OFICER

Nazwiska panie są ciekawe,

ANNA

Że tak bezwzględnie szedł po żywą Sławę.

CHŁOPICKI

Młodym się główkom Sława ulubiona  
śni; — bohaterom brałyby serduszka,  
ja nazwisko przemilczę, bo by posmutnieli  
krewni, co są może obecni w tym salonie —

*Do* MARI

Jak słyszę, jak miarkuję<sup>23</sup>, panna narzeczona?

MARIA *ustaje i kłania się, dygając poważnie.*

A młodzieniec wasz pewno jest dla was jak heros  
śpiewów Homera.

ANNA

Herosa dobrze znasz pan, generale;  
jeden z najbliższych, jeno nieobecny.

CHŁOPICKI

Wśród moich adiutantów? — Przy mnie?  
Wszyscy są ze mną, okrom<sup>24</sup> — niepodobna<sup>25</sup> —  
Jego nazwisko?

ANNA

*żartobliwie*

A kto teraz ciekawy? — Pytanie powraca.

MARIA

Niepokój wraca — siostró... Więc pan, generale,  
nie daje wiary temu, co się w serce wkrada  
tajemnie, półświadomie (jakaś ćma żalobna),  
że uśmiech i pogodność z twarzy nam opada.

omen

CHŁOPICKI

A co? panienko godna, kestonier<sup>26</sup> nie lada  
jest serce, które kocha.

MARIA

Żle, że się w sercu moim lęk panoszy  
i w usta mi kamienne słowa tłoczy.  
Mojej się duszy sen złoty pustoszy.

CHŁOPICKI

Niechaj no panna chwilę popatrzy mi w oczy.  
Szkoda, że źrenic ognie jakby lęz mgła mroczy.

<sup>23</sup>miarkować (daw.) — wnioskować, rozumieć. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>okrom (daw.) — oprócz. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>niepodobna (daw.) — nieprawdopodobne, niemożliwe. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>kestonier (z fr.) — przesłuchujący. [przypis edytorski]

Ten włosów zaplot, głowy uczesanie  
wysokie, rysy ostre, namiętne i dumne,  
postawa smukła, gęsta, zachowanie,  
niski tembr głosu... (brzęk o srebrną trumnę —) —  
niezwyczajnie równają się dla mnie z obrazem,  
gdym w Fontenaibleaux, w parku, z Kniaziewiczem razem,  
Józefinę, cesarza żonę ujrzał — ach rumieńce!?  
— — No, nie dla rumieńca, mówiłem,  
panienko, jak wam ładnie; wcale się nie winię,  
żem twarz bladą okrasiał ponurej Korynie; —  
Imperatorowa  
w dziwnej zamyśleń ponurych rozterce  
twarz chętna smutków oblóczyła chmurą,  
skwapliwie chłonać, co żal w serce wiodło:  
zwoływała nieszczęście drugim. — — —  
Komuż to panienka źle wróży — —?

MARIA

Moje trwogi zna dotąd tylko moje serce;  
niech w mym sercu zostaną dla mnie;  
bodaj tylko mnie samej.

*Osuwa się ku siostrze na krzesło, powoli siadając; grupują się wkoło niej inne osoby.*

CHŁOPICKI

*patrząc na nią chwilę, po czym wołając*  
Do mnie dyżurny!

MŁODY OFICER

*salutując*

Słucham, do rozkazu...

CHŁOPICKI

*pół pewno*  
Rekonesans powrócił? — Idź patrz —

MŁODY OFICER

Żołnierz idzie.

CHŁOPICKI

Sam jeden szeregowiec?

MŁODY OFICER

Tak — sam szeregowiec.  
Mamże mu wyjść naprzeciw, odebrać raporty?

CHŁOPICKI

Zostań — przecz<sup>27</sup> jestem snąc śmiertelny łowiec:  
Nieszczęście szybciej bieгло niż myśl moja.

MARIA

*przyszedłszy do siebie i śledząc CHŁOPICKIEGO, do ANNY*

---

<sup>27</sup>przcz (daw.) — dłączego. [przypis edytorski]

On myślą snąc połączył te tajemne znaki  
którymi moje serce drga. —

ANNA

Siostró, on taki  
jest zawsze zagadkowy; to milczy do razu:  
(piorun wstrzymany w biegu, jak sfinks kuty z głazu;  
raz znów do twarzy zbiegną się płomienie.  
Jakieś z myślami swymi stacza wojny;  
te walki tylko jego zna sumienie.

MARIA

Siostró, nie...  
Stało się, widzę to, przed czym się trwożę.  
Myśl, co na jego czole tej chwili się pisze,  
jest tworem Lęku, Grozy; Harpia się kołysze.  
Ktoś okrutny, bezwzględny. Myśl ta sama we mnie  
mieszka od rana, ...nurtując tajemnie.

ANNA

Co ty chcesz mówić —?!

MARIA

*wstając*

Panie generale...

ANNA

Mario!

MARIA

*badawczo patrzy, drżąc*

...Pan chciałeś znać jego nazwisko —  
mego narzeczonego. —  
Mój narzeczonego: Józef Rudzki.

CHŁOPICKI

*gdy usłyszał, nagle, krótko*

Boże!

ANNA

Maryniu!...

MARIA

*wstając*

Siostró! Imię Boże  
złączył z jego imieniem.

*Grupują się koło nich inne osoby i przestaniają je przez chwilę.*

CHŁOPICKI

Gdzie żołnierz? — wysłaniec?!

MŁODY OFICER

Wysłaniec Żymirskiego?!

CHŁOPICKI

Raport!

MŁODY OFICER

To się znaczy?

CHŁOPICKI

*cicho, z trwogą*

Posterunek stracony, przestał istnieć szaniec;  
niedoleźnej komendy ofiara przeklęta.  
Która godzina?

MŁODY OFICER

Siódma.

CHŁOPICKI

Przewidziałem,  
że do tej pory w pień będzie wycięta  
dywizja. — W pół godziny o tym wieść, bom żądał.

wiadomość, żołnierz

MŁODY OFICER

Właśnie wchodzi w dziedziniec...

CHŁOPICKI

*nie obracając się; widząc, jakby wyobraźnią*

Tak, jakbym poglądał:

Sam jeden szeregowiec — —?

MŁODY OFICER

Tak...

CHŁOPICKI

Nie mój.

MŁODY OFICER

Już wchodzi.

CHŁOPICKI

Zatrzymać go trza było — daj znak, niech nie mówi!

MŁODY OFICER

Za późno. On ze starych, sam ze się odgadnie;  
sam przemilczy; zatrzymać nie można, spostrzegą.

CHŁOPICKI

Kobiety na nas patrzą. —

*gdy się uwaga ku niemu zwraca — on do całego towarzystwa —*

Tu sprawy wojskowe.

Proszę, śpiewajcie panie. Jakies śpiewy nowe?

PANI DOMU

Nowy śpiew, co się zbudził na wieść o powstaniu.  
Pan Delavigne, zapalny francuski poeta,  
skomponował strof kilka.

CHŁOPICKI

Francuz dał pomysły.

PANI DOMU

*prezentując* LITERATA

Nasz rymopis, co w polski rytm je ujął ścisły,  
mniej dźwięczny, ale bliższy naszemu kochaniu.

LITERAT

Tłumaczyłem francuski zapal w polską mowę,  
póki jeszcze goreją zapaly chwilowe;  
choć Francuz dał pomysły — z daleka się patrzy;  
nie zgadłby, że pieśń bólem gra.

MARIA

*od chwili wstała była raptownie; oczu nie odrywa od* CHŁOPICKIEGO  
Wraz<sup>28</sup> stał się bladzy.

CHŁOPICKI

*czując jej wzrok: stoi nieruchomo, nieco odwrócony*  
Trzebaż więc było, bym tę spotkał dzisiaj,  
w której serce zmierzony cios najsilniej godzi!  
cios, który sam jej bezwiednie zadałem.  
Czemuż tak szybko, tak lekko zbywałem  
jej amanta, a dzisiaj poznaję ją samą,  
tę, która śpiewa chwałę, dumę naszą  
ustami, co niedługo przeklinać mnie będą; —  
O Śmierci! jak skwapliwie<sup>29</sup> grabisz nam kwiat młodzi.

ANNA

*równocześnie gra muzykę refrenu*

LITERAT

*zbliża się do klawikordu, opiera się z pozą, daje takty.*  
*Rozmowa ogólna.*

CHÓR

«Hej, kto Polak, na bagnety!  
Żyj swobodo, Polsko żyj!  
Takiem hasłem cnej podniety  
trąbo nasza wrogom grzmij!»

*W czasie śpiewu wchodzi ŻOŁNIERZ, stary wiarus, prosty szeregowiec z dywizji generała Żymirskiego, wchodzi zbłocony, schlapany, oprószony śniegiem; — rozstępują się; ... on staje w odstępnie dwu kroków od generała, salutuje... CHŁOPICKI nie patrząc wyciąga rękę; ŻOŁNIERZ podaje mu pismo; CHŁOPICKI czyta w milczeniu i oddaje MŁODEMU OFICEROWI, który pismo chowa w zanadrze. — Na klawikordzie grają teraz: melodię pieśni. CHŁOPICKI czując, że ŻOŁNIERZ jeszcze wciąż stoi, odwraca głowę; ... żołnierz podaje mu zwitek, pakiecik maleńki,*

<sup>28</sup>wraz (daw.) — zaraz. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>skwapliwie (daw.) — szybko, chętnie. [przypis edytorski]

wstążeczkę — CHŁOPICKI odbiera szybko i w dłoni chowa. — ŻOŁNIERZ w milczeniu salutuje i odchodzi.

MARIA

*równocześnie, śledząc ruchy generała*

Blednie — marszczy się — zwitek — żołnierz, jak być miało,  
przynosi raport tylko... i to, co się stało —  
już — jakże straszny smutek w oczach niesie...  
to ten pułk, gdzie on był; mundur, co on miał...  
Miał...? Co ja myślę — to plamy, zbroczony —  
Ale zwitek różowy — wstążka była biała.  
Boże — jest! — ja okrutna, cóżem pomyślała —?

CHŁOPICKI

*chowając za mundur na piersi zwitek, do OFICERA*

Wiesz, co jest. — Ani słowa. — Uważaj na damy.

ANNA

*do MARI*

Przestałaś śpiewać, Mario, jesteś blada.

MARIA

*półgłosem*

Pieśń się rwie; mnie się słowo śpiewane nie składa;  
czy to my wieńce złote i kwiaty targamy.

SKRZYNECKI

*na środku sali*

Zda mi się, że nad nami w pełnym pieśni dźwięku  
przelatują kolosy, bożyszczą bitewne,  
że krzyczą w głos: «na wojnę» — przyznaj generale,  
trudno wystać i serce utrzymać spokojne.  
Głos, co woła, porywa tam! do krwi rozlewu! —

CHŁOPICKI

*półgłosem*

Nieszczęście nam wyśpiewa w wróżbnym szale.

MARIA

— — Razem generał życzy mego śpiewu?

CHŁOPICKI

*wahając się chwilę; zmienionym głosem*

— — — Proszę. W tej pieśni waszej brzęczą dziwa.  
Pieśń ta muzyki ze mnie wydobywa  
śpiące. — Jaw-prawda staje mi przed oczy. — —  
Jeszcze chwila, a pozna ze mnie i wyczyta,  
jaka jest rozpacz straszna w duszy skryta.

MARIA

*stojąc; oczy utkwione w CHŁOPICKIEGO*

Anno, bierz najsilniejszy akord, uderz gromem!

CHŁOPICKI

Jak wicher akordy płyną ponad domem.

MARIA

*szeptem*

Wzruszony jest widocznie. W rytm muzyki pnie się  
ku niemu Lęk — już nad nim ton panuje.

CHŁOPICKI

*pod siłą jej oczu*

Śledzi mnie, patrzy za mną, czy zgaduje,  
co w piersi wichrem, burzą rwie się?

MARIA

*cała drżąca; oczy jej się mgłą*

Więcej widzę, niż Szczęścia mego śmierć przygodną;  
mój los na wielkie losy cienie rzuca.  
Muzyko, śpiewie, płyn, niech się zasmuca  
ton bohaterski — Losów będę godną.

CHÓR

Droga Polsko — dzieci twoje  
dziś szczęśliwszych doszły chwil,  
od tych sławnych, gdy ich boje  
wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.  
Lat dwadzieścia nasze męże  
los po obcych grodach siał:  
dziś, o matko, kto polęże<sup>30</sup>,  
na twym łonie będzie spał.

MARIA

*powolna, jak w półśnie*

«Dziś — o matko, kto polęże  
na twym łonie będzie spał!»

*Słysząc trąbę odmarszu wojska, za czym wszyscy rzucają się ku oknom; parę osób wychodzi; — na swoich miejscach zostają nieporuszeni CHŁOPICKI i MARIA.*

MARIA

*zmienionym, prawie męskim głosem*

Panie generale...

CHŁOPICKI

Co, panienko?

MARIA

Ktoś drogi mnie powróci kiedy...?!

wojna, miłość

CHŁOPICKI

Ktoś wam drogi, panno, jest żołnierzem.  
Teraz wojna i bitwa dziś.

MARIA

Żołnierza kraj po wojnie potrzebować będzie:  
rolę siał zbożem, ...na czas trudów inny —  
wrócić powinien i przyjść.

<sup>30</sup> *polęże* — dziś por. forma 3.os.łp cz. przyszłego: polegnie. [przypis edytorski]

CHŁOPICKI

Dalbóg, panienko, ja sam niespokojny  
jestem o niego — aleć jeszcze wierzym. —  
Niepokoję się. —

MARIA

...Boś jest generale winny.  
Przedemną skrywasz, milczysz, nie chcesz wyrzec.  
On nie wróci już. — Boże — nie możesz mi przyrzec,  
generale, że wróci; najbliższym się słowem  
nie zbędzisz: — «może» — że niepewna dola,  
mów — czujesz, panie, jak się twoja wola/  
nagiąć nie może kłamać, gdy patrzysz na serce,  
które się jako gołąb poraniony ciska.  
Ja wiem to, jakby wiem, bo mnie się błyska  
wiedza, co słucha tych trwoźnych uderzeń. —  
Próżno się siłę nagiąć, przełamać do wierzeń,  
że lęk próżny; — — a! tyś wiedział wprzód!!  
To okrutnie tak Śmierci wysyłać go w ręce.  
Ja widzę cały kraj we krwi, kraj cały w męce  
w tej waszej wojnie; słuchaj generale,  
wy ostaniecie wszyscy tam, we chwale,  
wy piękni, wy boscy — wy skarb, duma nasza...  
...własnych mnie moich słów klątwa przestrasza —  
już wam wrota podziemu otwarli...  
Wy ostaniecie wszyscy tam: umarli.

Proroctwo

CHŁOPICKI

Przez miłość Boga, panno — ha, i do mnie  
garną się twoje złe, straszne oblędy  
i moją stal, hart mój rycerski łamią.

MARIA

Zwycięstwo gram,  
a słowa moje kłamią!  
Ginąć będą, padać od kul  
szeregi za szeregami;  
przed oczyma je widzę pokotem:  
otom je rękami zakryła.  
Tajemniczych mocy siła  
gałęzie suche łamie nad rotami;  
wicher dmie, świstają kule,  
ryk dział tętni łoskotem  
a żołnierzy lany całe się kładą,  
Przeznaczeń walone młotem. —  
Poznałeś serdeczny ból:  
zanim dzisiejsze słońce przejdzie ponad lasem,  
po bruzdach śniegu spłynie krew...

CHŁOPICKI

*przejęty*  
To nasza pozycja, dziewczyno!

*groźnie, głośniejsze wołając na MARIE, by oprzytomniała  
dziewczyno!*



MARIA

*groźnie, prostując się, wskazuje na niego*  
Wierzysz mej Trwodze; — ty, ty byłeś nasz Lew!  
Znaj, czyją Zbrodnia winą.  
Znaj, czyim głosem wołam. —  
Lament mną szarpie i targa  
bólem przeczuć, lęków grozą; —  
zali<sup>31</sup> tej bolu przemocy,  
tej wielkiej żalości podolałam —  
zali nie zmoże<sup>32</sup> mnie Skarga? —  
Struny harfowe przez pierś moją grają  
i dźwięczą jęk i rozpacz.  
Piorunie! O mą pierś tve groty skrusz i połam!  
Ja wam, wróżka, wydarzenia znaczę,  
jako jeszcze dziś spełnić się mają.  
Byłam wolną,  
buntowna przemocy,  
oto mnie w kajdany zakuto.  
Byłam panią, oto mam być sługą;  
bom dłoń wzniosła,  
skowaną dłoń nieudolną. —  
Zagojone mi rany rozpruto.  
Otom w niemocy,  
żelazną spowita kolczugą.

CHŁOPICKI

Wróżka ty nieszczęśliwa.  
Tam wojsko idzie w bój —  
tam bitwa, z dali, nasyła nam głuchy  
pogłos huczących dział.

MARIA

Ze mną są Duchy!! —  
Stos trupów, stos poległych ciał!!  
Tam bojowisko znasz!!!

CHŁOPICKI

Dzisiejsza walka waży Los nasz;  
dziś jestem, jako w noc błądzący ciemną:  
u szczytu rycerskich chwał  
głos nieszczęścia twój stawa przede mną.

*Wszyscy zabierają się do wyjścia; generałowie czekają, na CHŁOPICKIEGO się oglądając;  
zewnątrz pobudki odmarszu.*

PAC

Generale, czekamy, czemuż to odwlekasz?

CHŁOPICKI

Albożem wodzem, ty mnie tam iść nie każ. —  
Kto wódz naczelny! Książę! — To idźcie do niego.

<sup>31</sup>zali (daw.) — czy. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>zmoć (daw.) — pokonać. [przypis edytorski]

PAC

Zwlekaniem dosyć już czyniłeś złego.  
Wszakżeż, po prawdzie, tyś jest wódz jedyny;  
niechże nie będzie klęski z twojej winy; —  
skoroś raz objął władzę — czemuś składał — —?

CHŁOPICKI

Czart mi odebrał ją i czart ją nadał.

PAC

Przeklęty, kto, jak mieczem, berłem władał.

CHŁOPICKI

*nagle*

Znajcież wy, kto ów wódz,  
jak nagły piorun, jak błysk;  
półbogi wojenne go wiodą,  
przed nim i za nim gromy.  
On Mars, on Duch widomy,  
leci zwalać i zmóc.  
Gdzie ręką skinie — tłum,  
szczęków, tętentu szum.  
Przez pola, jak sięgnąć wzrokiem,  
gest jego Śmierci wyrokiem.

*powolej*

Ja prosty żołnierz jestem, ja ochotnik;  
ja nie chcę być w debatach psotnik;  
dokażę cudów, jeno mnie rozkażcie.  
Jako był wielki On, na to się ważcie.  
On w sobie miał potęgę wielkoluda.  
On wskrzeszał cud, a dziś śpią we mnie cuda.

*zwracając się ku popiersiu Napoleona*

O Cesarzu!?

Myśmy dla ciebie w oczach Europy  
działali cuda dla Glorii a Sławy.  
Myśmy dla ciebie szli i zwyciężali  
a dziś, gdy losy ważą się na szali,  
serca nam niemoc rwie i dusze łamie,  
że całą ziemię kir żalobny słoni. —  
O Cesarzu — przecz<sup>33</sup> wielkie tve wołanie kłamie —?  
Myśmy dla ciebie, za szczęściem w pogoni,  
setne legiony stawiali żołnierza,  
chwytali wawrzyn z twych rąk, z ust pochwały.  
Dziś z naszej wielkiej europejskiej dumy,  
z wielkiego Duchów i orłów przymierza  
rozbitki tylko i strzępy zostały.  
Kraj, kraj, ojczyzna w upadek się kłoni — —  
O Cesarzu — w nas piorun przekleństwa uderza.  
Skazańcom Losów nikt nie poda dłoni.  
Tę rękę, choćby moją, nieraz w dłoń twą brałeś  
i prawicą na Grodno, Wilno wskazywałeś;  
rozumiałem, że państwo nasze chcesz wskrzeszone

<sup>33</sup>priecz (daw.) — dłączego. [przypis edytorski]

pokazać światu — świat zadziwić mocą.  
O Cesarzu! Dziś Francja piosnkę nam przysłała,  
harmonią dźwięków wyrazy kraszone.  
— Idźcie sami w drogę.  
Moją duszą przeczucia szarpia i szamocą.  
Ja z wami pójść nie mogę. —  
Tu trzeba wiary, wiary w powodzenie.  
Wiary, potęgi tej, co serce spiera  
na granitowy gmach, co święta jest, szczerą,  
co archaniołem jest modlącym duszy.  
Niech inny wiedzie was, może szczęśliwy?...

PAC

Niepodobna. — Ty musisz. Uszanuj porywy  
tej młodzi, co się garnie ku nam świeża, czysta,  
a nie dręcz nas skargami, ty — statysta<sup>34</sup>.

SKRZYNECKI

Ty jeden jeszcze potrafisz ratować  
pozycję — choć jest zła; — rzecz twojej głowy,  
Jestem pewien, że skryty plan masz, wiesz gotowy. —  
Zjaw się tylko na polu, a armia żołnierzy  
na twój jedyny widok w Zwycięstwo uwierzy.

wódz

CHŁOPICKI

Zwycięstwo, zapal, ogień, uniesienie  
wiodł nas pod Saragossę, tam! tam! przez płomienie.  
Dla Francji nasza młodość i zapal spłonęły.

SKRZYNECKI

Żymirski zginął. Już swego dopięły:  
upór, zła wola. — Cały post<sup>35</sup> stracony.  
Już wieść złowróźbna po pułkach się szerzy.  
Zginął...

CHŁOPICKI

Wiem, słyszcie, to nieszczęście całe,  
że o godzinę nie był zginął wcześniej.

SKRZYNECKI

Generale, przecz coraz ranisz nas boleśniej.

CHŁOPICKI

Tam należało postawić innego.  
Wiedziałem od początku bitwy, że stracony,  
Książę ich tam postawił, książę był szalony.  
Ja tu nie rządę. — Radziwiłł niech rządzi.

PAC

Radziwiłł? Myślisz? Znać ich dobrze trzeba; —  
ale gdy jest u steru, nic ten nie pobłądzi,

<sup>34</sup>statysta (daw.) — polityk, mąż stanu. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>post — placówka. [przypis edytorski]

kto powie, że już gwiazda księżęca upada; —  
słuchają Radziwiłła, dopóki nie rządzi.

SKRZYNECKI

Wy pierwsi: Mości hrabio, byliście u steru.  
Ster z rąk do rąk się chwieje, jak piłka Nauzyki<sup>36</sup>.

PAC

Gra polskich amuletów pod godłem Fortuny.

SKRZYNECKI

A za nami, przed nami wszecz pożarów łuny.  
Tu potrzeba...

PAC

Tu nie potrzeba nic. Rzesze gawronie,  
serca czule, lby orle, okręt bez maszt tonie.

CHŁOPICKI

Ha! To księżęca troska, niech księżę rwie struny.

PAC

Niewątpliwie, że księżę chętnie ci ustąpi.

CHŁOPICKI

Nie powinien — niech sobie szyderstwa nie skąpi.

SKRZYNECKI

Pójdź z nami, generale!

MAŁACHOWSKI

Z nami, ze starymi!

Patrz dokoła, jak oto zgliszcz w ruinach dymi.  
Chwila święta — bierz władzę — skroć ją podają —  
Rozkazuj, słowo święte — skroć chcą — wołają!  
Księżę miejsca ustąpi — księżę się usunie;  
nie cofaj się — ty, jeden ty — bo Sława runie.

SKRZYNECKI

Ty zmusz księcia. Zbyt zwleka, a chwile nam drogie.

CHŁOPICKI

A ty, co byś uczynił, gdybyś ty sam władał?  
Gdyby się w oczach twych pałac rozpadał?  
Pomnij, przyjdiesz do władzy — a przyjdiesz koleją; —  
na pióropusz ci gwiazdę narodu zawdzieją;  
wspomnij — że będzie człowiek — co ciebie podkopie.  
Że to jest wszystko czar, to, co ja robię.

---

<sup>36</sup>*Nauzykaa* — bohaterka jednego z epizodów *Odysei* Homera; Odyseusz spotkał ją grającą w piłkę z dwórkami. [przypis edytorski]

SKRZYNECKI

Zapomnę. Straszne rzeczy, przedsię<sup>37</sup>, co są w tobie.  
Bóg ode mnie nie żąda. Gdy Bóg bułat poda,  
zobaczę, jak popłynie w mym strumieniu woda; —  
mącić nie daj mi, Boże — ale ty jedyny  
ty geniusz walk — ty zwołuj swe marsowe syny!

CHŁOPICKI

Nie pochlebiaj, czas przyjdzie, sam los dzieło wskaże;  
duch się we mnie rozmoże, jako są mocarze  
ducha wielcy — i są im podległe narody.  
Nie wiem, czy u nas kiedy zawładnie duch zgody —  
jedno wiem, że mi polec, jeśli nie zwyciężę;  
żem nie na śmiech dobywał rdzewiące<sup>38</sup> orężę.  
Wszakżeż nie to mnie dzieło, kto z nas wrychlej zginie;  
lecz żeby się pokazać dzielnym w żywym czynie.

SKRZYNECKI

To się krzep, wodzu-orle, do chwały, do sławy,  
do wojny; — na naradach, ty jeden milczący,  
czekasz, aż każdy inny zdanie swe objawi,  
gdy my twojego sądu jedynie ciekawi.  
Czujesz, jak w błahość idą plany, które snujem;  
rozkaz, raz już wydany — sami znów rujnujem.  
Potem ty się natrząsas. Ty wiesz wszystko wprzódzi,  
twoje pomysły lepsze; w obłąd wodzisz ludzi. —  
Przez już lepiej brać wszystko w swe ręce samemu.

CHŁOPICKI

To uszanujcie wodza i posłuszni jemu,  
milczcie jak ja. Nam trzeba powiązać języki,  
dopiero rekrutować; — język to nam szyki  
miesza, a tu potrzeba ręki, nie języków —  
serc żelaznych, nie szlifów lśniących i stroików.

SKRZYNECKI

Płyn przed nami; jak orzeł, tocz nad nami skrzydła,  
skoroć Bóg orlą duszę dał i loty.

CHŁOPICKI

Tu trzeba wiary...

SKRZYNECKI

Więc wierz, bohaterze!  
W gwiazdę narodu wierz, zawierzaj szczerze,  
a przeznaczeniu zostaw losów wagę.  
— Odwagi!...

CHŁOPICKI

*zmieniony*

Odwagi wołasz, oto mam odwagę  
tysiącokrotną... Wstępuję w zawroty!

<sup>37</sup>przedsię (daw.) — jednak. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>rdzewiące — dziś popr.: rdzewiejące. [przypis edytorski]

## CHÓR

*wszyscy porwani ostatnimi słowy*  
Prowadź nas, dyktatorze, prowadź, prowadź wodzu,  
z tobą wiara, dla ciebie, niech Chłopicki żyje!!  
Niech żyje, z tobą wiara!!

## CHŁOPICKI

*ciszej*  
...Z wami pójść, jak młody,  
na ten bój: tam was powieść na ognie, na działa,  
w zamęt — słyszcie...

*Nagle urywa; — ucisza się, nadsłuchują.*

## MARIA

*głośno, dziwnie spokojnie*  
Wam oto wiara się rozwiała.  
Przeznaczeń twoich gwiazda leci mimo<sup>39</sup>,...  
więc rycerze i boje stracone —

*Niektórzy patrzą na nią ze zdumieniem.*

## CHŁOPICKI

*trzymając wzrok w jej wzroku*  
W twych słowach słyszę rzeczy niezgadnione,  
co budzą we mnie rycerza z uśpienia.  
W oczach twych widzę ócz moich odbicie;  
na rzęsach długich chwieje się lzy perła,  
nim spadnie płaczem na stracone życie,  
za zmarnowane geniuszowe skrzydła,  
włóczące w śniegu mogiłach piór loty;  
miasto<sup>40</sup> roztoczyć je na bieg rozpędny,  
wśród gromów dział, wojny straszidła  
gonić....  
Tylu już padło od kul, tam w tym boju;  
moc dziwna mnie ochrania w walk zamęcie.  
Mnie oto zginąć! Mnie zejść w grób spokoju,  
com przeżył moich idei tragedie  
i patrzę błędno<sup>41</sup> na spełnione dzieła,  
jak na spazzone wielkości obrazy,  
którymi pycha moja mnie przeklęła.

— — — — —  
Duch wielki zadrzał we mnie znów na głos wojenny.  
Drzę, drzę, to radość, ton — Sen, Los niezmienny.  
Z założonymi na piersiach rękami  
czekam, aż sen się stanie prawdą żywą,  
a rzeczywistość zasunie się mgłami  
...i widzę gwiazdę mą szczęśliwą, ...leci,  
jak meteoru błysk ogniowy —  
upadła w otchłań, ...na dnach otchłani  
jeszcze zwodniczym błyskiem gwiazdy świeci...  
— Los niech dopełni się...; Fatum mnie mami.  
Dobrze i dobrze, z wami idę, z wami!  
Konia! Mój biały sam w pierwsze szeregi

<sup>39</sup>*mimo* (daw.) — obok. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>*miasto* (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>*błędno* — dziś popr.: błędnie. [przypis edytorski]

pogoni. — Konia! Żołnierstwo za nami?  
Dowodzę!

*Poruszenie między oficerami. ANNA stojąc, wygrywa jedną ręką nutę i śpiewa; inni półgłosem jej wtórują, ucząc się od niej słów pieśni.*

CHŁOPICKI

*do MARI, korzystając z ogólnego zamieszania; poważnie, przygnębiony*  
Panno Mario, panienkę żegnam.

*do oficerów, generałów*  
Panowie, w drogę! Ha! wojsko, już widzę,  
w rotach przechodzi. — Dowództwo obejmę!

*ciszej*  
Przykuwa mnie oczyma.

SKRZYNECKI

*półgłosem*  
Czy zapal ze słomy —?  
On zwleka, a w dziewczynę patrzy nieruchomy...

CHŁOPICKI

*do MARI*  
Nie życzysz, bym się zbliżył — słów się twoich boję;  
Przebaczcie — jedno jeno to z daleka proszę.  
Snać przeznaczeniem dzisiaj u wrót stoję:  
które są wrota Śmierci; — już żegnam od proga.

ANNA

*w domysłach*  
Siostró, drżysz, ty się chwiejesz, kochana ty, droga?

*Staje obok siostry, podtrzymując ją; wszyscy wychodzą, prócz obu panien.*

ANNA

*przy oknie, patrzy w ulicę*

MARIA

*na środku, koło klawikordu — półgłosem*  
— — Po cóż pytam? — Badać po cóż?  
Wiem, już niemal wiem...  
...Cóż to ze mną? W oczach ciemno...  
Z pola walki jęk dział głuchy.  
Wichr kryje w śnieżyste puchy  
pola... olszynę, bój. —  
Z pół skostniałe wstają duchy;  
lecą wirem, gonią tłumnie  
w szumiącej śnieżycy;  
sztywne, trupie ich postawy,  
pierś im znaczy stygmat krwawy;  
czoła dumne...  
Oni jego druźbowie-orlicy...  
— a on, mój.  
...Cóż to ze mną — — —?  
Jak to, więcem klęskę odgadła —?  
To może być nieprawda.

Nie! — to nie!! — ach —  
czy to już Noc duszę moją opadła?

ANNA

*w oknie z lewej*

Maryniu, jadą — chodźże patrzeć — — —  
aha, teraz Chłopicki sam,...  
wiodą mu konia, dosiada — ha! to koń się zrywa,  
...zatrzymali — — bohater wspaniały —  
co za marsowy wzrok, bo prawie nie odrywa  
oczu od naszych okien — że aż mi to dziwno;  
może poznał, że to z nas która. —  
Podejść-że ku mnie. —  
Patrzy się tu, lecz wzrokiem, co w dal jakąś goni...

MARIA

Nieszczęścia czarnych skrzydeł widzi dwoje,  
rozwieszonych nad armią.

ANNA

Małachowski! — Skrzynecki! — ha, dosiedli koni.  
Zniknęli jak dwa wichry. — Boże mój! Ułany!  
Oni muszą zwyciężyć, Mario!

MARIA

Idą w dal, kędy<sup>42</sup> losy nad nimi się spełnią.

*Postępuje z wolna ku oknu.*

ANNA

Patrz! jacy piękni, młodzi, jak dorodni;  
cały gościniec pełnią, tak sutym szeregiem  
płyną na koniach...  
Siostró, ja nawet pomyśleć nie mogę,  
żeby z nich który padł, zginął od kuli.  
A oni płyną tam, gdzie grad kul leci; —  
mnie by, siostró, z żalu  
moje zamarło serce. O nasi!, o nasi!

MARIA

Serce we mnie omdlewa. Piękność ich tak krasi  
na ostatnich chwil kilka.

*drgnęła patrząc; nagle pochyla się ku oknu*

To ten jest Chłopicki, co zwraca koniem — —?  
Patrzy tu, przyzywa kogoś, laską skinął,

ANNA

A pan Jan już przy generale znowu;  
widzisz, to jego wołał. — — —  
Coś z nim mówi, oddaje mu jakiś zwitek.

MARIA

*drżąca*

---

<sup>42</sup>kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]



Ten sam zwitek, co żołnierz przyniósł.

ANNA

Mój młodzik saltuje.

Co? Tutaj biegnie? — Widocznie tu! — Do nas?

MARIA

*szybko w domysłach*

Do mnie...

Nie śmiał mi powiedzieć sam;

przysła adiutanta... gońca. —

I ten zwiastun ulęknie się mego oblicza

i lzy mu w gardło wtłoczą wieść straszliwą.

*głośno*

Zatrzymać go. — Stój, gończe! Ty mnie nieszczęśliwą

nie czyni!! — Ty żywym słowem reszty mego życia

mnie nie wydieraj...

*szybko zamyka drzwi z boku, z lewej*

On jeszcze we mnie żyw,

jeszcze go widzę — przed sobą, przy sobie —

jak się żegna, żyw jeszcze, żyw jeszcze...

ANNA

*przestraszona, mówiąc do kogoś za drzwiami*

To pan, panie Janie! —

*do MARII*

Co ci jest —

MARIA

*gwałtownie*

Nie zwołuj, nie zwołuj!!

ANNA

*ciszej; — zawstydzona*

Bo moja ty droga — my się także chcemy

pożegnać ładnie —

*odsuwa ją lekko ode drzwi*

...Zezwolisz siostrze; — zrozumiesz, ty kochasz.

*Wpada MŁODY OFICER i przystaje przy drzwiach na widok MARII; ANNA podbiega ku niemu; MARIA, cała drżąca, siada sztywna przy klawikordzie, niespokojnie śledząc za każdym ruchem OFICERA; ten całuje ANNĘ w rękę; ANNA ręką lewą odpląta wstążkę od ubioru uczesania głowy i podaje mu.*

ANNA

Weź pan tę szarfę...

MŁODY OFICER

*tknięty tym*

Panno Anno!...

ANNA

Jak to, pan tej mojej wstęgi  
nie pragnął może?  
Pan prawie przyjąć nie chce — —?

MARIA

*w myślach*

Widział wstęgę krwawą; —  
może przyniósł, przynosi...

ANNA

*do OFICERA*

Weź szczęście i sławę.

MARIA

*głośno*

Dzisiaj świtem, ja mego stroiłam rycerza,  
moją szarfą, mym szczęściem i żądaniem sławy;  
pan nie chce być memu bohaterowi bratem.

MŁODY OFICER

*biorąc wstążkę; poważnie, patrząc w MARIĘ*

Niech kraj mój życie weźmie; to Szczęście, szczyt Sławy.

MARIA

*patrzy w niego, w oczy — i wychodzi do pokoju bocznego, w drzwi pierwsze z prawej*

ANNA

Pan błednie, panie Janie, co panu jest? Czemu pan nagle pobladł?

MŁODY OFICER

*po odejściu MARI, mówi szybko, oglądając się na drzwi, którymi wyszła*

Na miłość boską, panno Anno, przyjm pani to spokojnie; — — Józef zginął, godzinę temu; — dzisiaj to, o świcie, generał sam wysłał go na posterunek, który sam od dawna uważał za stracony, a tylko przez upór, żeby wykazać niedołęstwo księcia, trwał w posłuszeństwie raz wydanym rozkazom; — a Józef się domagał, prosił; że zaś jeden z nas musiał pójść, dobrze to wiedział. — Tam z całej dywizji nikt nie został; ów żołnierz, który tu przed chwilą wszedł na salę, ów stary wiarus, jak się pokazało, był ciężko ranny, jeno wszystko skrywał w sobie; — w sieniach go złożono; — ten żołnierz przyniósł raport: że dywizji całej już nie ma.

ANNA

Moja siostra!

MŁODY OFICER

Wczoraj wieczorem Józef w żartach, gdy już raz uzyskał zezwolenie od generała, by na ów post jechał, prosił, a śmiał się, ażeby generał wstążkę z jego piersi, gdy polegnie, sam zwrócił jego narzeczonej...

Generał przyrzekł. Było śmiechu wiele i żartów. Żaden z nas nie myślał wtedy, że pozycja tak groźna była i że Chłopicki miał ją za straconą nieodwołalnie...

A teraz tam leci sam, goni  
tę Śmierć, co mu jego rycerze wykradła.  
Pierwszy na przedzie, w lot o kilka koni  
wyprzedził nasze szwadrony.  
Widzieć go teraz, jaki weń szalony  
duch wojny wstąpił...

*trąby odmarszu*  
— — Oto wstążka jest jej; —  
generał nie śmiał sam doręczyć.

ANNA  
*biorąc wstążkę*  
Boże! Cała we krwi!

MŁODY OFICER  
Bądź mi zdrowa —

ANNA  
*żegnając się, zarzuca mu ręce na szyję, przy czym porzuca wstążkę zbroszoną na klawisze*  
*klawikordu*  
Panie Janie — mój drogi... mój Jasiu!

MŁODY OFICER  
*przytula ją do siebie, okręca, trzymając w pól; sadza na krześle i wybiega: a jeszcze w*  
*drzwiach zawoła, wskazując okno*  
Pułk czwarty, Anno!

ANNA  
*która się zerwała natychmiast*  
Czwartacy! Chcę widzieć...

*Wybiega za nim.*  
*Trąba odmarszu odzywa się kilka razy mocno, w różnych odległościach z gościńca; za*  
*oknami przejeżdża i przechodzi wojsko w szyku; widać ich do pół na koniach, końskie lby*  
*i tętent nieustanny i stukanie i brzęk słychać.*

MARIA  
*wychodzi z bocznych drzwi z prawej; włosy w nieładzie; idzie jak posąg — oczy duże,*  
*rozświetlone; idzie przed siebie we śnie zapamiętania, ręce nieco naprzód wyciągnięte*  
Wiem, wiem.  
Oni nie śmią mówić przede mną. —  
— Milczycie; ja wyczytam, zgadnę, zgadnę wiele  
z oblicza; patrzcie w oczy mnie, odgadnę wszystko...  
Szum, łoskot, tylu mężów orężnych się zbiera...

*Otwiera okna obydwu machinalnie; oficerowie przejeżdżający i wojsko widzi ją.*

CHÓR  
*wojsko popod oknami przejeżdżające*  
«Leć nasz orle w górnym pędzie,  
Sławie, Polsce, światu służ...»

MARIA  
*idzie do klawikordu i gdy bierze klawisze, płacze palce we wstążkę porzuconą, swoją wła-*  
*sną, zakrwawioną; — opada z płaczem na ręce i na klawisze. Jękiem ponurym zatrzęsł się*  
*i zabuczał instrument cały. — Słychać jej szlochanie. — — — Podnosi głowę, zdobywa się*  
*na siłę niezwykłą: promienieje całą tą siłą; — gra z mocą i śpiewa:*  
«Leć nasz orle w górnym pędzie,  
Sławie, Polsce, Światu służ.  
Kto przeżyje, wolnym będzie;  
kto umiera, wolnym już».

*wstawszy od klawikordu, idzie ku oknu wołająca:*

Orlej sławie, Sławie służ.  
Piersi szarp i dziobem rań.  
Skrzydła białe we krwi<sup>43</sup> włócz;  
leć, polatuj krwawy wróż,  
bierz orężną dań: —  
oto twoi, oto twoi  
na koniach, w rynsztunku zbroi,  
za tobą, za tobą wszędzie.  
Leć, polatuj w górnym pędzie;  
Sławie, Sławie, Sławie służ!!!

*Drży, trzęsie się, przy oknie otwartym stojąc, z ręką wyciągniętą za odjeżdżającymi; wbiega ANNA.*

ANNA

*zamknąwszy okno z lewej*  
Zamknąć okna! Jak zimno! Ty masz ręce z lodu.  
Mario! Tyś nieprzytomna...

MARIA

*z ręką wyciągniętą za odjeżdżającymi*  
Tam się krwią narodu  
ubroczy całe pole; krwią się błonie zrosi.  
Jakaż Was siła zrywa i ponosi  
na bój, na krwawy bój?!  
Po śmierć, jak mój!  
Patrz, jadą na mogiły.  
Krzyże tam będą tkwiły,  
gdzie krzewów gęsty rój,  
wyschnięty zimą.

proroctwo

ANNA

*usuwając się ze zgrozą przed jej wołaniem*  
Mario, na miłość Boga, co ty mówisz, Mario;  
oni idą się bić za ojczyznę,  
a ty tak wołasz straszno,  
Mario, tak straszno — —

MARIA

*bezprzytomna*  
Widzisz, za nimi, nad nimi, kto — — —!  
Przez słońce świecące, patrz, pruszy śnieg  
a oni zaczęli ku kresom swój bieg  
a oni zaczęli swój pęd.  
A! widzisz, ta orłów chmura —  
będzie ich siwych ze sto!  
O, patrzaj, na piersiach krew!

ANNA

Siostro!

MARIA

Przekleństwo! gniew!!  
Łamie i gnie mnie ból;

<sup>43</sup>*we krwi* — dziś popr.: we krwi. [przypis edytorski]

daremno ty mnie tul. — —  
O słyszysz, słyszysz śpiew.  
Ten obłok orłów śpiewa;  
ta chmura w śpiewie płynąca. — —  
O patrz, przez śnieżną sieć,  
w górze, w promieniach słońca!: — —  
Leć orle!! Orle leć —!!

CHÓR

*wojsko popod oknami przejeżdżające*  
«Leć nasz orle w górnym pędzie,  
Sławie, Polsce, Światu służ».

MARIA

Serce moje martwieje,  
zbudź moje serce —  
siostró... serca nie czuję. — —  
Daj rękę — oto martwota. —  
Wołaj, krzycz...  
przywróć mi czucie. — —  
Ręce moje sztywnieją,  
Myśl, myśl skrzepla się w lody.  
— — — — —  
Co widzę? Czego chciałam —? —  
Szłam z Nią w zawody;  
przekłętej nie strzymałam:  
moje serce w dłoń zimną ujęła,  
jako kwiat mnie zwarzyła<sup>44</sup> i zgięła.

*Siostra ją wiedzie ku pokojom z prawej.*

CHÓR

*wojsko popod oknami przejeżdżające*  
Leć nasz orle w górnym pędzie,  
Sławie, Polsce, Światu służ.

— — — — —

---

<sup>44</sup>zwarzyć — zmrozić. [przypis edytorski]

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/warszawianka>

Tekst opracowany na podstawie: Stanisław Wyspiański, *Warszawianka*. Pieśń z roku 1831, wyd. piąte, druk. W.L. Anczyc, Kraków 1906.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paweł Kozioł, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: [Vatsek@Flickr](https://www.flickr.com/photos/vatsek/), CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-1033-4

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).